

725 zł

tyle średnio w zeszłym roku kosztowała szkolna wyprawka dla dziecka. Ile będzie kosztować w tym roku? WIĘCEJ » STRONA 3

TYGODNIK

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

Nr 32
2013
KATOWICE
22-28.08.2013

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosc Katowice.pl



Grażyna Ancyparowicz: Żaden pracodawca nie da pracownikowi nic ponad minimum, które musi mu dać.

STRONA 3



Roman Brudziński: Jeżeli zarząd uważa, że w JSW zarobki są za wysokie, to oszczędności powinien zacząć od siebie.

STRONA 4

Pikiety pod ministerstwami, miasteczko namiotowe przed gmachem Sejmu, debaty eksperckie oraz wielka manifestacja na ulicach Warszawy. 11 września rozpoczynają się ogólnopolskie dni protestu trzech największych central związkowych. Głównym celem akcji jest przywrócenie obywatelom wpływu na to, jak rządzi władza.

To władza ma służyć obywatelom

Zgodnie z harmonogramem przyjętym przez Międzyzwiązkowy Krajowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy akcja rozpocznie się „dniem branżowym” 11 września. W tym dniu odbędą się związkowe pikiety pod siedzibami poszczególnych resortów (m.in. skarbu, gospodarki, edukacji, zdrowia, spraw wewnętrznych oraz pracy i polityki społecznej). Następnie uczestnicy protestu przemaszerują przed gmach Sejmu, gdzie co najmniej do 14 września stać będzie namiotowe miasteczko. 12 września w miasteczku namiotowym będzie dniem debat z udziałem ekspertów i przedstawicieli świata nauki, dotyczących m.in. gospodarki, polityki przemysłowej, rynku pracy i polityki społecznej. Piątek 13 września to z kolei dzień organizacji i stowarzyszeń obywatelskich, podczas którego toczyć się będą dyskusje o zmianach w ustawie o referendum ogólnokrajowym i zwiększeniu znaczenia instytucji demokracji bezpośredniej w naszym kraju. Centralnym punktem ogólnopolskich dni protestu będzie wielotysięczna manifestacja, która przejdzie ulicami stolicy w sobotę 14 września.

Zasadniczym celem wrześniowej akcji protestacyjnej jest doprowadzenie do przywrócenia właściwych relacji władza-obywatel. NSZZ Solidarność chce, aby obywatele odzyskali realny wpływ na to, jak rządzi władza. Instrumentem takiego wpływu ma być zmiana ustawy o referendum ogólnokrajowym. Chodzi o to, aby po zebraniu 500 tys. podpisów, rozpisanie referendum było obligatoryjne. Obecnie o tym czy takie referendum się odbędzie, decyduje większość sejmowa, co sprawia, że instrument ten jest zupełnie martwy. Od 1989 roku w Polsce nie odbyło się ani jedno referendum ogólnokrajowe z inicjatywy obywateli, mimo że pod kolejnymi wnioskami referendalnymi swoje podpisy złożyli miliony Polaków. – Posłowie, którzy dostali 5-6 tysięcy głosów w swoich okręgach

14 WRZEŚNIA - WARSZAWA
CHODŹCIE Z NAMI



wyborczych, mówią nam: choć zebraliście 500 tys., milion, półtora miliona podpisów, nie będziecie decydować, dyktować, co mamy robić. Rządzący traktują nas jak bydło wyborcze. Mamy raz na 4 lata iść na wybory, zagłosować i to wszystko, to cała demokracja. Reszta nie od nas zależy. My żądamy więcej demokracji i więcej wolności dla Polaków – mówił kilka dni temu Piotr Duda podczas konferencji „Referendum dla Obywateli” zorganizowanej w Łodzi przez NSZZ Solidarność i Instytut Spraw Obywatelskich.

Bezpośrednim powodem powołania wspólnego komitetu protestacyjno-strajkowego NSZZ Solidarność, OPZZ i Forum Związków Zawodowych są narzucone jednostronnie przez rząd zmiany w Kodeksie pracy, wprowadzające elastyczny czas pracy i 12-miesięczny okres rozliczeniowy. Nowelizacja, która zacznie obowiązywać już 23 sierpnia, zlikwiduje w zasadzie dodatki za pracę w godzinach nadliczbowych. Zgodnie z jej zapisami pracodawcy będą mogli np. przez kilka miesięcy naka-

zać pracownikom pracę przez 12-13 godzin dziennie również w weekendy, oddając im w zamian dni wolne w kolejnych miesiącach danego roku.

Na liście postulatów trzech central związkowych oprócz zmiany ustawy o referendum ogólnokrajowym oraz wycofania szkodliwych zmian w Kodeksie pracy znalazły się również żądania, których niezrealizowanie przez stronę rządową doprowadziło do solidarnościowego strajku generalnego na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w marcu tego roku.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Główne postulaty 3 central związkowych:

1. Zmiana prawa o referendach ogólnokrajowych. Chodzi o to, aby po zebraniu 500 tys. podpisów rozpisanie referendum było obligatoryjne. Dziś o tym czy się ono odbędzie decyduje Sejm. Od 1989 nie przeprowadzono ani jednego referendum ogólnokrajowego z inicjatywy obywateli, a miliony podpisów Polaków pod wnioskami referendalnymi trafiły do sejmowej niszczarki.
2. Wycofania fatalnych dla pracowników zmian w Kodeksie pracy wprowadzających 12-miesięczne okresy rozliczeniowe czasu pracy i elastyczny czas pracy. Po wprowadzeniu tych rozwiązań w życie pracodawcy mogą np. przez kilka miesięcy nakazać pracownikom pracę po kilkanaście godzin dziennie bez dodatkowych pieniędzy za nadgodziny. Z kolei przez pozostałą część roku pracownicy będą odbierać niepłatne dni wolne lub pracować po 4 godziny dziennie za połowę pensji.

Pozostałe żądania:

1. Zaniechanie likwidacji rozwiązań emerytalnych przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze.
2. Uchwalenie przez Sejm RP ustaw ograniczających stosowanie tzw. umów śmieciowych.
3. Zaprzestanie likwidacji szkół i przerzucania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy, a także wprowadzenie pakietu zmian poprawiających funkcjonowanie ochrony zdrowia i dostęp do bezpłatnej edukacji.
4. Stworzenie osłonego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego.
5. Podwyższenia wysokości płacy minimalnej zgodnie z obywatelskim projektem ustawy złożonym przez NSZZ Solidarność.
6. Stworzenie ustawy o systemie rekompensat dla przedsiębiorstw energochłonnych.

Aby wziąć udział w wielkiej manifestacji 14 września, wystarczy skontaktować się z biurem terenowym śląsko-dąbrowskiej Solidarności w swoim mieście.

- **BYTOM**, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; bytom@solidarnosc Katowice.pl;
- **GLIWICE**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27; gliwice@solidarnosc Katowice.pl;
- **JASTRZĘBIE ZDRÓJ**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; jastrzebiezdroj@solidarnosc Katowice.pl;
- **JAWORZNO**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; jaworzno@solidarnosc Katowice.pl;
- **KATOWICE**, ul. Floriana 7, pok. 99, tel. 32 353-84-25 w. 103; katowice@solidarnosc Katowice.pl;
- **PSZCZYNA**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63; pszczyzna@solidarnosc Katowice.pl;
- **RYBNIK**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; rybnik@solidarnosc Katowice.pl;
- **SOSNOWIEC**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64; sosnowiec@solidarnosc Katowice.pl;
- **TARNOWSKIE GÓRY**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; tarnowskiegory@solidarnosc Katowice.pl;
- **TYCHY**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; tychy@solidarnosc Katowice.pl;
- **ZABRZE**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; zabrze@solidarnosc Katowice.pl;
- **ZAWIERCIE**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71; zawiercie@solidarnosc Katowice.pl.

LICZBA tygodnia

5 proc.

o tyle mogą wzrosnąć jesienią rachunki Polaków za gaz. O taką podwyżkę do Urzędu Regulacji Energetyki wystąpiło Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo. Zdaniem analityków wniosek PGNiG jest zasadny, bo firma traci na dostawach gazu dla odbiorców indywidualnych. Według ekspertów obecna cena gazu dostarczanego gospodarstwom domowym to efekt decyzji premiera z listopada zeszłego roku, kiedy to nakazał obniżenie cen dla odbiorców indywidualnych, aby podkreślić sukces negocjacji z Gazpromem. Jaki to był sukces, widać jak na dłoni. Polska wciąż zbyt dużo płaci za rosyjski gaz. Jak podaje unijsny urząd statystyczny Eurostat ceny gazu dla gospodarstw domowych należą w Polsce do najwyższych w UE, w odniesieniu do siły nabywczej pieniądza. Są o około 25 proc. wyższe od przeciętnej.

Referendum w Brzeszczach



Foto: ISD

» 6 PAŹDZIERNIKA ODBĘDZIE SIĘ W BRZESZCZACH referendum w sprawie odwołania rady miejskiej oraz burmistrza miasta – zdecydował komisarz wyborczy w Krakowie. Odwołania radnych oraz burmistrza Teresy Jankowskiej domagają się członkowie Społecznego Komitetu Mieszkańców oraz Pracowników KWK Brzeszcze. Jednym z głównych zarzutów komitetu wobec władz samorządowych Brzeszcz jest kwestia drogi S1. Zdaniem inicjatorów referendum burmistrz Jankowska zaaprobowała wariant przebiegu drogi S1 przez tereny wydobywcze kopalni Brzeszcze, co grozi likwidacją zakładu i utratą tysięcy miejsc pracy. – Już wcześniej rosło niezadowolenie z rządów pani burmistrz, ale to, co zrobiła w sprawie S1, przelało czarę goryczy. W czerwcu powstał społeczny komitet mieszkańców i pracowników kopalni. W ciągu krótkiego czasu zebraliśmy ponad 4 tys. podpisów w sprawie odwołania tej władzy. 19 lipca podpisy wraz z niezbędnymi dokumentami zostały przekazane komisarzowi wyborczemu w Krakowie – mówi Andrzej Dyrdoń, wiceprzewodniczący Solidarności w kopalni Brzeszcze. Komisarz wyborczy uwzględnił wniosek komitetu. – Jestem przekonany, że w niedzielę 6 października mieszkańcy Brzeszcz odwołają te, najgorsze odkąd pamiętam, władze gminy. Liczymy, że nowe władze będą rozumiały, że kopalnia Brzeszcze to największy pracodawca w gminie, który oprócz miejsc pracy dla 3 tys. górników daje zajęcie i chleb kolejnym kilkunastu tysiącom mieszkańców Brzeszcz i okolic. Wierzymy, że zaangażują się w walkę o przyszłość kopalni, bo to przecież przyszłość Brzeszcz – podkreśla Dyrdoń. Zapowiada, że związek aktywnie włączy się w akcję informacyjną wśród mieszkańców przed referendum. Przypomina, że kwestia przebiegu drogi S1 przez tereny wydobywcze kopalni Brzeszcze nie była jedynym zarzutem komitetu wobec władz gminy. W sumie sformułowano ich aż 13. Dotyczą m. in. braku działań samorządu zmierzających do obniżenia ceny wody w mieście i zaniechania rozbudowy kanalizacji. Inicjatorzy referendum krytykują też brak dbałości o infrastrukturę drogową, zapaść kulturalną i niedofinansowanie sportu, a także doprowadzenie do degradacji obiektów sportowych. Zarzucają samorządowcom prowadzenie antyrodzinnej polityki, której efektem jest m.in. brak miejsc w przedszkolach i brak żłobka.

POD



CZTERY pytania

dr Mateusz Warchał, Akademia Techniczno-Humanistyczna

Obronić się przed stresem pourlopowym

Ciało opalone i zrelaksowane, umysł odciążony od codziennych problemów. Nieubłaganie zbliża się koniec naszego roku wyczekiwanego urlopu. Co powoduje nasze negatywne nastawienie wobec powrotu do codziennych obowiązków, a przede wszystkim do pracy?

– Po pierwsze po powrocie z urlopu mamy do czynienia z tzw. zaburzeniami adaptacyjnymi. U niektórych będzie to miało postać kliniczną, jeżeli zaburzenia będą nasilone, a u innych osób będą miały charakter przejściowy. O co chodzi w zaburzeniach adaptacji? Adaptujemy się do nowych warunków. W tej sytuacji podczas urlopu został rozregulowany nasz układ, głównie fizjologiczny, związany ze zmianą rytmów dobowych. Po powrocie do pracy musi on ponownie adaptować się do nowej rzeczywistości.

Czy normalne jest, że po urlopie czujemy niechęć do pracy?

– W oparciu o wyniki badań naukowych można powiedzieć, iż jest to zależne od kilku sytuacji. Po pierwsze, zależy od tego, jak często korzystamy z urlopu. Nie bez powodu w niektórych warunkach, m.in. polskich, mówi się w przepisach o tym, że urlop

Nie bez powodu mówi się w przepisach o tym, że urlop powinien być ciągły, 14-dniowy.

powinien być ciągły, 14-dniowy. Z badań ergonomicznych wynika, że minimalnie tyle potrzebujemy, by wypocząć. Natomiast badania mówią, iż Polacy korzystają raczej z urlopów krótszych i przerywanych np. tygodniowych. Niestety nie zapewnia to pełnej regeneracji, stąd też pojawia się niechęć spowodowana chociażby tym, że tego urlopu było za mało. Druga sprawa, badania nad czynnikami powodującymi stres mówią o tym, że sam urlop jest stresujący. Jeżeli ktoś jest zestresowany na urlopie, to nie wypoczywa. Jeżeli nie wypoczywa, to znów pojawia się niechęć i negatywne nastawienie, do tego rozczarowanie spowodowane brakiem wypoczynku.

Co zrobić by nie dopadł nas stres pourlopowy?

– Zalecenia, głównie terapeutyczne, ale i medyczne, mówią o tym, że przez

pierwsze dwa tygodnie po powrocie do pracy powinniśmy próbować funkcjonować tak jak na urlopie. To znaczy robić dłuższe przerwy w pracy, jeżeli jest to w ogóle możliwe. Specjaliści zalecają, by nie był to radykalny skok z intensywnego wypoczynku do szybkiego tempa pracy. Zaleca się również stopniowanie obowiązków, tzn. zaczynając od najłatwiejszych do tych najtrudniejszych.

Jak przygotować się na powrót do pracy i co robić by wytrzymać do następnego urlopu?

– Specjaliści zajmujący się ergonomią pracy mówią, że na urlopie powinniśmy zachować rytm dobowy. Przykładowo, jeżeli ktoś wstaje w dobie pracowniczej o 7.00, to powinien na urlopie również o tej godzinie rozpoczynać dzień. Może brzmieć to trochę absurdalnie, lecz chodzi o to, by nie zmieniać radykalnie dobowych rytmów. Jeszcze jedna kwestia jest ważna, a mianowicie przed urlopem powinniśmy zakończyć wszystkie swoje zadania, aby nie okazało się, że jedziemy na urlop ze sprawami, o których myślimy.

KM

CHODZI O TO zwłaszcza...

Alpinista zapytany, po co wchodzi na górskie szczyty, odpowie: „bo one są”. A co powie zwykły człowiek, któremu przyszła do głowy górską wycieczka, a który na co dzień z górami ma tyle wspólnego co chińskie ciupagi sprzedawane na Krupówkach? Tutaj możliwości są trzy.

Na starcie, gdy jego mózg przez nadmiar świeżego powietrza chwilowo zmienia się w oscypek, będzie pewnie głądził zadolony i pełen zapału o pięknych widoczkach, oderwaniu się od szarej codzienności i tym podobnych bzdurach. Mniej więcej w środku podejścia, kiedy zwykła zadyszka powoli przechodzi w stan przedzawałowy, zapytany o to samo, wycharczy resztkami tchu kilka słów nie nadających się do druku. Dostanie się przewodnikowi, który obiecywał, że trasa będzie łatwa. Oberwie żona, która biedaka na wypad w góry namówiła, no i teściowa, która została co prawda w domu, ale jej i tak się należy niejako z urzędu. Gdy wreszcie nieborak pod koniec dnia doczłapie się do końca szlaku, lepiej nie pytać go już o nic, bo można podzielić los meksykańskich marynarzy, którzy na gdyńskiej plaży zamiast bursztynów i muszelek znaleźli kibiców chorzowskiego Ruchu.

Na szczycie każdej góry jest jednak schronisko, kawałek ziemi obiecanej, w którym każdy niedzielny turysta znaleźć może odpoczynek dla obolałych kończyn, pokrzepić ciało kwaśnicą i znieczulić umysł herbatą z prądem. Jednym słowem zaznać przed dalszą mordęgą odrobiny cywilizacji i gościnności. Tak się przynajmniej mieszczuchowi wydaje. Gdy już do schroniska dotrze okazuje się, że do jedzenia może dostać jajecznicę na margarynie za 15 złotych, do picia wodę mineralną z supermarketu za dyche, a za



Foto: demotywator.pl

Nadmiar władzy ma to do siebie, że każdego psuje tak samo mocno i równie szybko.

ładą zamiast rumianej Maryny niczym ta z filmowego Janosika, stoi starsza pani, która na słowa „dzień dobry” odpowiada grzecznie „czego?”.

Pani ze schroniska podobnie jak polscy politycy wie, że nie musi się starać. Zarówno ona na swojej górze, jak i oni w swoim Sejmie, mają władzę absolutną, bo mają monopol. Jak już zdecydowałeś się wejść na daną górę czy zagłosować na konkretną partię, to ani w połowie drogi na szczyt, ani w połowie sejmowej kadencji zdania zmienić nie da rady. Wtedy twoje

zdanie nikogo nie obchodzi. Niby możesz następnym razem wybrać trasę do innego schroniska, albo zagłosować na konkurencyjne ugrupowanie, ale szanse, że coś się zmieni, są raczej niewielkie. Nadmiar władzy ma to do siebie, że każdego psuje tak samo mocno i równie szybko.

Właścicielom górskich schronisk monopolu raczej nie odbierzemy. Możemy co najwyżej spakować do plecaka więcej kanapek i podziękować im za jajecznicę w cenie schabowego. Za to monopolistów z Wiejskiej da się skutecznie zmusić do podzielenia się władzą z obywatelami. Trzeba tylko zamiast na wycieczkę w Beskidy 14 września pojechać do Warszawy i zaważyć o odzyskanie wpływu na to, co się dzieje w naszym kraju.

TRZECI Z CZWARTĄ;

Według rankingu CNN Money Polacy są szóstym najbardziej zapracowanym narodem na świecie. Z krajów należących do UE więcej czasu w pracy spędzają od nas jedynie Estończycy. Mimo to nasze zarobki są nadal kilkakrotnie mniejsze od wynagrodzeń w zachodnich krajach Unii.

Polski pracownik, tani pracownik

Jak podaje Eurostat, średnia roczna płaca brutto w 2011 roku w Polsce wyniosła 9702 euro. Dla porównania przeciętny Niemiec zarobił w tym okresie 60 tys. euro, Holender 46,2 tys. euro, a mieszkaniec Luksemburga 50,5 tys. euro. Polskie zarobki wypadają błado nie tylko w porównaniu do najbogatszych krajów zachodniej Europy. W 2011 roku polski pracownik zarobił ponad 2,3 tys. euro mniej od swojego sąsiada z Czech, o ponad 1,5 tys. euro mniej od pracownika ze Słowacji oraz o prawie 800 euro mniej od statystycznego Węgra.

Wbrew temu, co można usłyszeć w większości mediów, nasze pensje wcale nie rosną szybciej niż w innych krajach europejskich. Prawdą jest, że pod względem zarobków mozolnie, w żółtym tempie zmniejszamy dystans do krajów tzw. starej piętastki. Jednak nawet według najbardziej optymistycznych szacunków ekonomistów „zachodni” poziom płac osiągniemy najwcześniej za 50-60 lat. Natomiast kiedy porównamy nasze tempo wzrostu płac z tym, jak szybko rosną wynagrodzenia w pozostałych nowych krajach członkowskich UE, okazuje się, że już niedługo możemy stracić dystans nie tylko do Niemców czy Holendrów, ale

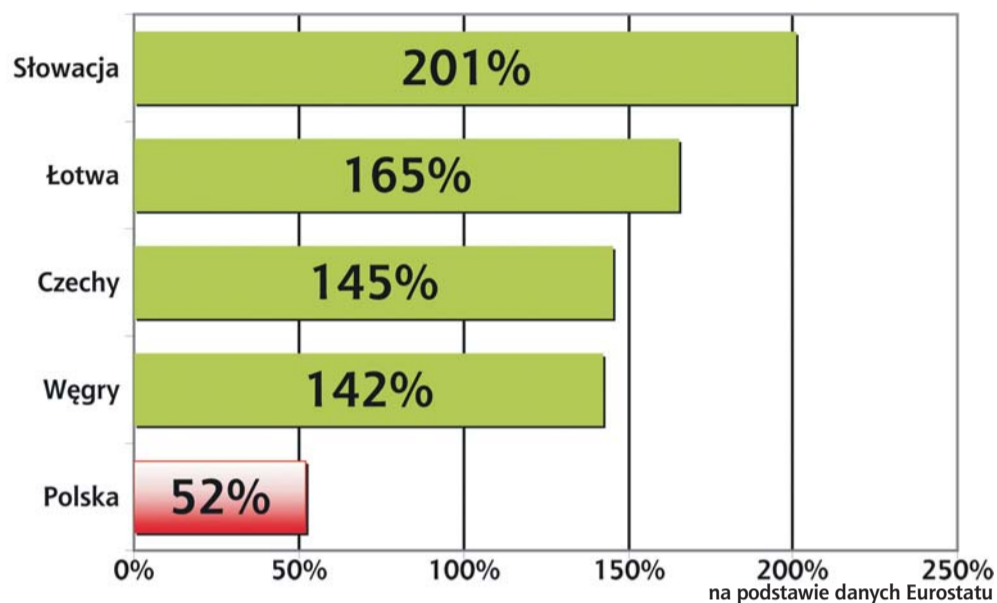
Żaden pracodawca, jeżeli nie będzie do tego przymuszony przez sytuację na rynku pracy, nie da pracownikowi nic ponad minimum, które musi mu dać.

także do Łotyszy, Czechów, czy Słowaków.

Wyprzedzają nas prawie wszyscy
Zgodnie z danymi Eurostatu, w latach 2000-2010 średnie roczne wynagrodzenie brutto pracownika zatrudnionego na pełen etat w Polsce wzrosło z 6226 euro do 9435 euro, czyli o 52 proc. W tym samym czasie średnia krajowa w Czechach wzrosła o 145 proc., na Łotwie o 165 proc., na Węgrzech o 142 proc. a na Słowacji o 201 proc.

Gdy mowa o poziomie zarobków w Polsce, zazwyczaj jako główną przyczynę ich bardzo niskiego poziomu podaje się małą efektywność pracy. Rzeczywiście produktywność Polaków w 2011 roku wyniosła zaledwie 67 proc. średniej Unii Europejskiej. Nie wynika to jednak z lenistwa czy braku zaangażowania polskich pracowników. Efektywność zależy przede wszystkim od organizacji pracy i poziomu technologii

Łączny wzrost wynagrodzeń w krajach Europy Środkowo-Wschodniej w latach 2000-2010



wykorzystywanych w zakładach pracy.

Niższa od średniej unijnej efektywność pracy nijak jednak nie tłumaczy, dlaczego zarabiamy 4-5 razy mniej od pracowników z Zachodu. Tym bardziej, że wzrost wynagrodzeń w naszym kraju w ostatnich latach nie nadąża za wzrostem produktywności. Jak tłumaczył kilka miesięcy temu w rozmowie z TSD prof. Mieczysław Kabaj z Instytutu Pracy i Spraw So-

cialnych, gdyby płace Polaków rosły proporcjonalnie do efektywności pracy, w 2011 roku, czyli dwa lata temu średnia krajowa wyniosłaby ok. 5 tys. zł. Jak jest, wiecie sami.

Pracodawca daje góra minimum
Środowiska pracodawców oraz część ekonomistów często tłumaczy niski poziom wynagrodzeń w Polsce wysokimi kosztami pracy oraz opodatkowaniem działalności gospodarczej. Te

tezy nie mają jednak zbyt wiele wspólnego z rzeczywistością. Koszty pracy w Polsce stanowią ok. jednej trzeciej średniej unijnej, natomiast w porównaniu do najbogatszych krajów UE koszty te są nawet czterokrotnie niższe.

W ciągu ostatnich czterech lat zyski polskich firm wzrosły o 65 proc., a fundusz wynagrodzeń brutto zwiększył się zaledwie o 15 proc. Na koniec 2011 roku polskie przedsiębiorstwa

zgrupowały na rachunkach bankowych ponad 200 mld zł zysków. Dlaczego więc wciąż zarabiamy tak mało? Jak tłumaczy prof. Grażyna Ancyparowicz, ekonomistka z Szkoły Głównej Handlowej, sprzyja temu m.in. polityka rządzących skupiająca się na ochronie interesów pracodawców kosztem pracowników, wysokie bezrobocie oraz nieograniczona swoboda w stosowaniu umów śmieciowych. W takich realiach pracodawcy dyktują wszelkie warunki, a pracownicy są w stanie zgodzić się na bardzo niskie wynagrodzenia, aby mieć jakiegokolwiek zatrudnienie i źródło utrzymania. – Żaden pracodawca, jeżeli nie będzie do tego przymuszony przez sytuację na rynku pracy, nie da pracownikowi nic ponad minimum, które musi mu dać. Jeżeli państwo nadal będzie się wycofywało z gospodarki, a rządzący nadal będą tłumić wzrost wynagrodzeń i tolerować różnego rodzaju patologie na rynku pracy, to nic się w tej kwestii nie zmieni. Państwo nie może być tylko i wyłącznie stróżem majątku uwłaszczonej nomenklatury i wielkich zagranicznych korporacji, a tak właśnie rozumiany jest u nas neoliberalizm – mówi prof. Ancyparowicz.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Droga jak szkolna wyprawka

Jak wynika z badań CBOS, średnio 1122 zł wydała w 2012 roku polska rodzina na potrzeby dzieci związane z rozpoczęciem roku szkolnego. Rok wcześniej było to 1031 zł. W tym roku te wydatki z pewnością przekroczą 1200 zł.

Sondaż opisuje deklaracje rodziców i pokazuje średnią. Wiadomo, że jedni wydają mniej, inni więcej. Jedni kupują nowe podręczniki, inni używane. Niemniej tzw. wyprawki szkolne są ogromnym obciążeniem dla domowych budżetów Polaków. Z ubiegłorocznego badania CBOS wynika, że w 2012 roku ponad połowa rodziców wydała w związku z rozpoczęciem roku szkolnego ponad 800 zł, a jedna piąta zamknęła te wydatki w przedziale od 500 do 800 zł. W przeliczeniu na jedno dziecko w wieku szkolnym w zeszłym roku średnie wydatki związane z rozpoczęciem roku szkolnego wyniosły aż 725 złotych.

Horrendalnie drogie podręczniki
Największy wydatek w wyprawce to podręczniki, w

dotadku ich ceny z roku na rok znacząco rosną. W tym roku są droższe o 10, a nawet o 20 proc. Wydawcy tłumaczą się wzrostem cen papieru i kosztów druku oraz promocji. Dystrybutorzy i księgarnie twierdzą, że są zmuszeni podwyższyć marże, bo jest niższy demograficzny i sprzedają coraz mniej podręczników. A rodzice nie mogą się tłumaczyć, muszą kupić i już. Próbuje się ratować, kupując używane książki, ale te też kosztują niemało. Radosna twórczość urzędników Ministerstwa Edukacji Narodowej, zwana zmianą podstawy programowej, spowodowała, że część uczniów musi kupić nowe komplety podręczników. Nie mają wyjścia. Nowy program, nowe podręczniki. Resort obwiniany jest zresztą za całokształt związany z drożyzną podręczników. Na rodzicach uczniów zarabiają wszyscy: eksperci opiniujący i piszący podręczniki, nauczyciele, którzy otrzymują bonusy w zamian za wybranie tego, a nie innego



Wyprawki szkolne są ogromnym obciążeniem dla domowych budżetów

zestawu podręczników, zarabiają wydawcy, dystrybutorzy i księgarnie, a państwo, które ma to wszystko kontrolować i trzymać w ryzach, zupełnie nad tym nie panuje. Rodzice uczniów są po prostu łupieni, bo albo resort edukacji jest tak nieudolny, albo ma interes w tym, żeby ta patologia na rynku podręczników trwała.

Reszta wyprawki

Podręczniki to niestety nie wszystko, jeszcze tornister, jeszcze piórniki, choć akurat tych nie trzeba kupować co roku nowych, ale zeszyty, pisaki, długopisy i inne przybory już tak. W zeszłym roku średnia tych wydatków wyniosła 154 zł. Kolejny wydatek to szkolne ubrania, obuwie, strój

gimnastyczny. Tu zeszłoroczna średnia wyniosła 207 zł. – Na podręczniki dla syna, ucznia VI klasy szkoły podstawowej, będę musiała wydać od 500 do 600 zł. Do tego dochodzą jeszcze inne zakupy. Nowy plecak, adidas, zeszyty, przybory szkolne. Będzie dobrze jeśli całość tych wydatków zamknę się w kwocie 1000 zł. Na razie nie wiem, skąd wezmę tyle pieniędzy. Syna wychowuję samotnie i utrzymujemy się tylko z mojej niewielkiej pensji – mówi Jolanta Adamowicz z Będzina.

Płacz i płać

Przed problemem, skąd wziąć pieniądze na takie horrendalne wydatki, co roku staje większość rodziców uczniów. Niewielu jest w stanie odłożyć na taki jednorazowy wydatek. Niektórzy rozkładają zakupy na kilka miesięcy, systematycznie dokupując potrzebne rzeczy. Część ratuje się kredytami. – Wrzesień to dla nas jeden z najgorszych miesięcy w roku pod względem finansowym.

Wtedy rujnują nas wydatki na szkolne wyprawki, bo podręczniki są coraz droższe – mówi Anna Borkowska z Czeladzi, matka dwójki gimnazjalistów. – Zwykle z mężem ratujemy się niewielkim kredytem, który spłacamy w ciągu roku szkolnego. Teraz pewnie też nie będziemy mieli innego wyjścia. Jak nic minimum 1600 zł pójdzie na wyprawki – szacuje pani Anna.

Pani Karolina Klich z Mysłowic kupiła już połowę podręczników dla dwójki swoich dzieci, do II klasy szkoły podstawowej i I gimnazjalnej, ale to dopiero początek szkolnych wydatków. – Głowa mi pęka, bo za tę część podręczników zapłaciłam ponad 600 zł, a gdzie reszta na pozostałe książki i przybory szkolne? Nie wiem, skąd ludzie mają brać na to wszystko pieniądze. Niech mi więcej nikt nie wmawia, że w Polsce nauka finansowana jest przez państwo, bo to jedna wielka bzdura – oburza się pani Karolina.

BEATA GAJDZISZEWSKA, NY

Szpital Miejski nr 2 w Mysłowicach z powodu wyczerpania limitu środków z NFZ i braku możliwości renegotjacji kontraktu od lipca wstrzymał planowe przyjęcia pacjentów. Dyrekcja placówki skierowała też pozew do sądu, w którym domaga się od Funduszu zwrotu pieniędzy za nadwykonania usług medycznych w 2012 roku.

Wojna szpitala z NFZ

Od blisko miesiąca szpital w Mysłowicach funkcjonuje w trybie ostrego dyżuru. Ograniczone zostały planowe przyjęcia chorych, bo zabrakło pieniędzy na ich leczenie. Placówka przyjmuje wyłącznie pacjentów w stanie zagrożenia życia i zdrowia. Poradnie i dział rehabilitacji obsługują jedynie chorych, którzy wcześniej leczeni byli w myślowickim szpitalu.

Szpital nie może być sponsorem NFZ

Problemy zaczęły się w 2008 roku, kiedy to poprzednie kierownictwo placówki podpisało z NFZ zbyt niski w stosunku do potrzeb kontrakt i to na okres aż pięciu lat. Wprawdzie umowa przestaje obowiązywać z końcem tego roku, ale problem w tym, że Fundusz odmawia jej renegotjacji. Dodatkowo odmawia też szpitalowi zwrotu środków z nadwykonania usług medycznych za 2012 rok na kwotę 1,3 mln zł. – Brak wyższego kontraktu oraz zwrotów za nadwykonania oznacza dla nas kolejny ciężki rok. Skierowaliśmy sprawę do sądu, uznając, że szpital nie może być sponsorem NFZ. Fundusz najpierw zaofiarował nam zwrot tylko 100 tys. zł, a później podwyższył kwotę do 200 tys. zł. Tymczasem tylko w 2012 roku, pomijając koszty pracy, wydaliśmy 800 tys. zł m.in. na leki, diagnostykę, na wyżywienie

Skierowaliśmy sprawę do sądu, uznając, że **szpital nie może być sponsorem NFZ.**

pacjentów – mówi Ewa Fica, dyrektor myślowickiego szpitala (w latach 2001-2007 pełniła funkcję przewodniczącej Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność).

Pracownikom należy się godna płaca

Dyrekcja szpitala uznała, że placówka nie może dłużej pogłębiać swoich długów, przyjmując pacjentów w ramach nadwykonania. Nie może też bez końca sponsorować NFZ, kosztem wynagrodzeń szpitalnego personelu. – Średnia płaca pracowników wynosi tylko 2,9 tys. zł brutto. Na podwyżki dla nich nie ma szans, bo nie ma pieniędzy. W pierwszej kolejności musimy spłacać długi wynikające z wieloletnich braków zwrotów z NFZ za nadwykonania. Co miesiąc przedstawiam załodze koszty, jakie ponosi szpital. Nie jest sztuką zdecydować o wzroście płac, a za trzy miesiące poinformować załogę o zwolnieniach. Sztuką jest utrzymać miejsca pracy. Mnie zależy na każdym etacie. Dyrektorzy innych szpitali mówią mi wprost: nie podnoś nam poprzeczki.



Brak wyższego kontraktu oraz zwrotów za nadwykonania oznacza dla szpitala kolejny ciężki rok

Bo im najlepiej zatrudniać ludzi na umowy o dzieło lub umowy zlecenia – informuje Ewa Fica.

Zdaniem pani dyrektor nie może być tak, by pracownik odpowiadający za życie i zdrowie człowieka zarabiał mniej niż urzędnik w NFZ. – Ta wojna z NFZ służy m.in. temu, by personel mógł dostać za swoją ciężką pracę godną pensję. W szpitalu potrzebne są szybkie decyzje i trafne diagnozy. Za wiedzę, umiejętności, poświęcenie dla pacjentów należy się

im godna płaca – przekonuje Ewa Fica.

To mit, że pieniądź idzie za pacjentem

Pacjenci, którym szpital w Mysłowicach zmuszony jest odmawiać planowych przyjęć, swoje pretensje kierują pod adresem jego personelu. – Oni swój żal adresować powinni do fatalnego systemu ochrony zdrowia, do NFZ oraz do posłów, bo tak naprawdę to oni decydują o wysokości budżetu dla naszej branży. To, co głoszą podczas

tworzenia systemu ochrony zdrowia, że pieniądź idzie za pacjentem, bo to on odprowadza składki zdrowotne, to mit. To wielka ściema polityków. Pacjenci nie mają szans sfinansować leczenia ze swych składek – przekonuje Ewa Fica.

Wskazuje, że zarówno politycy szczebla rządowego, jak i samorządowcy mają świadomość ogromnych braków finansowych w systemie ochrony zdrowia. Wiedzą też, że NFZ nie zwraca placówkom medycznym środków za nadwykonania, a mimo

to przyzwalają na tworzenie przez Fundusz planów, które nie uwzględniają skali zachorowalności pacjentów. – Ten system zakłada, że pacjentom wszystko się należy, ale nie mówi się im, że szpitale nie dostają wystarczających środków na ich leczenie. NFZ rozlicza tylko przypadki ratujące życie, które muszą być zapłacone. A przyjmując chorego i nie mieć za co go leczyć, to dla nas ryzyko. Może się okazać, że stan jego zdrowia się pogorszy i wtedy szpital ma problemy – mówi Ewa Fica.

A dyrektorzy szpitali siedzą cicho

Dyrekcja myślowickiej placówki jest przekonana, że jeśli inne szpitale solidarnie wstrzymałyby przyjęcia pacjentów i zaczęłyby się głośno upominać o sfinansowanie przez NFZ ich leczenia, to wówczas rząd musiałby się w końcu pochylić nad problemem braku pieniędzy w służbie zdrowia. – Podobne problemy jak my mają przecież wszystkie szpitale i nie rozumiem, dlaczego ich dyrektorzy siedzą cicho. Te problemy trzeba wykrzyczeć, bo rządzący żyją w innej bajce. Leczą się w rządowych klinikach i nic nie wiedzą o ogromnych kolejkach. Ten układ w końcu musi się zmienić, bo szpitale to nie fabryki gwoździ, w których na każdy dzień założona jest wysokość produkcji – mówi Ewa Fica.

BEATA GAJDISZEWSKA

Program antykryzysowy czy antypracowniczy?

Związki zawodowe działające w Jastrzębskiej Spółce Węglowej sprzeciwiają się założeniom przygotowanego przez zarząd spółki Programu Działań Antykryzysowych Grupy Kapitałowej JSW. Program zakłada m.in. niekorzystną dla pracowników zmianę zasad wynagradzania za pracę w godzinach nadliczbowych oraz w dni wolne, a także zamrożenie wynagrodzeń w 2014 roku.

– Nasz sprzeciw budzi już sam sposób zaprezentowania tego programu. Zarząd najpierw podjął uchwałę w tej sprawie, potem przedstawił szczegóły programu w mediach, a dopiero na końcu zaczął rozmowy na ten temat z przedstawicielami załogi. Zarząd nie pierwszy raz stosuje politykę faktów dokonanych i w naszej ocenie łamie prawo. Jeżeli władze JSW zdecydują się na jednostronne wprowadzenie tych szkodliwych dla załogi rozwiązań, będziemy zmuszeni do podjęcia zdecy-

dowanych kroków, łącznie z działaniami przewidzianymi w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych – mówi Roman Brudziński, wiceprzewodniczący Solidarności w JSW.

W piśmie skierowanym do centrali związkowych zarząd JSW tłumaczy konieczność szukania oszczędności i obniżania kosztów kryzysem na rynku węgla i stali. Jednak zdaniem związkowców pogorszenie koniunktury nie uzasadnia proponowanych cięć. – Wynik JSW za pierwsze półrocze jest dodatni, w drugim kwartale wypracowaliśmy zysk na poziomie 27,5 mln zł. Jeżeli sytuacja spółki nieco się pogorszyła, to wynika to z obniżenia wydobycia węgla koksującego, który jest poszukiwany na rynku. Odpowiedzialność za to ponosi zarząd przez swoje nieprzemyślane decyzje, a nie szeregowi pracownicy – dodaje Brudziński.

Jednym z głównych założeń przygotowanego pakietu

Foto: solidarnoscbudryk.pl

Jastrzębska Spółka Węglowa S.A.
44-330 Jastrzębie-Zdrój, Al. Janka Piłskiego 11
tel.: +48 32 796 4113, fax: +48 32 476 2671, e-mail: jsw@jsw.pl, www.jsw.pl



Jastrzębie - Zdrój, dnia 25.07.2013

Zakładowe Organizacje Związków Zawodowych
Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A.

W związku z pogarszającą się sytuacją na rynku węgla i stali, spowodowaną silniejszą niż pierwotnie przypuszczaną falą kryzysu, jaki dotknął nasz sektor, Zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A., w celu możliwie jak najlepszej ochrony funkcjonowania Spółki i miejsc pracy, przygotował pakiet antykryzysowy obejmujący różnorodne działania zmierzające do ograniczenia kosztów funkcjonowania Spółki. Do najważniejszych celów do realizacji w ramach Programu Działań Antykryzysowych Grupy Kapitałowej JSW zaliczono:

Związkowcy podkreślają, że zarząd spółki stosuje politykę faktów dokonanych, nie konsultując programu antykryzysowego ze związkami

antykryzysowego jest zmiana zasad wynagradzania w spółce za pracę w nadgodzinach oraz w dni wolne. Od pierwszego września pracownicy JSW zamiast dodatkowych pieniędzy za przepracowane godziny nad-

liczbowe oraz dniówki w soboty niedziele i święta miałby odbierać dni wolne w innym terminie. – Po ostatniej nowelizacji Kodeksu pracy przeforsowanej przez rządzących ta propozycja oznacza, że pracodawca może

np. nakazać pracownikom pracę w soboty bez dodatkowego wynagrodzenia przez kilka miesięcy, a pod koniec roku dać im w zamian niepłatne dni wolne. Dalej są już tylko umowy śmieciowe, a później niewolnicza przez trzydzieści dniówek w miesiącu – podkreśla wiceszef „S” w JSW.

Kolejną propozycją zarządu spółki, której sprzeciwiają się związki zawodowe jest zamrożenie wynagrodzeń w JSW w 2014 roku na poziomie z 1 stycznia 2013 roku, co po uwzględnieniu inflacji oznacza spadek realnej wartości płac. – Jeżeli zarząd uważa, że w JSW zarobki są za wysokie, to oszczędności powinien zacząć od siebie. Górnikom wmawia się, że jest kryzys, więc trzeba zaciskać pasa, a tymczasem prezes Jarosław Zagórowski w ubiegłym roku zarobił ponad 1,4 mln zł, z kolei jego zastępcy otrzymali wynagrodzenie w wysokości ponad 1,2 mln zł. To są astronomiczne sumy, nawet w

porównaniu do prezesów innych dużych spółek giełdowych – zaznacza Brudziński.

Zgodnie z założeniami programu działań antykryzysowych od pierwszego stycznia 2014 roku większości pracowników zatrudnionych na powierzchni przestałyby przysługiwać boni żywnościowe, a emeryci i renciści straciliby odpis na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych. – Kartki żywnościowe to nie jest jakiś przywilej, tylko po prostu część wynagrodzenia pracowników. Przyznanie pracownikom zatrudnionym na powierzchni prawa do tych bonów w latach 90-tych było rekompensatą za brak podwyżek płac związanych z restrukturyzacją naszych kopalni. Utratę tych pieniędzy pracownicy i ich rodziny bardzo mocno odczuwają w swoich budżetach domowych. Na takie oszczędzanie kosztem pracowników nie możemy się zgodzić – mówi Roman Brudziński.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Z Marianem Janeckim, prezydentem miasta Jastrzębie-Zdrój rozmawia Beata Gajdziszewska.

Mamy z czego być dumni

Jastrzębie jest już gotowe do połączonych obchodów 33. rocznicy podpisania Porozumienia Jastrzębskiego i 25. rocznicy górniczych strajków w 1988 roku?

– Wszystko jest już dopięte na przysłowiowy „ostatni guzik”. Mamy w tym wprawę, bo przecież od lat przygotowujemy te uroczystości przy współpracy z Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji, z Miejskim Ośrodkiem Kultury oraz ze śląko-dąbrowską Solidarnością. **To sukces strajków w 1980 roku sprawił, że 8 lat później górnicy raz jeszcze mieli odwagę upomnieć się o godne życie?**

– W 1980 roku mieszkańcy Jastrzębia pokazali całej Polsce, że na mapie kraju jest takie młode miasto i jego zdeterminowana społeczność. Górnicy z Jastrzębia, jako pierwsi na Śląsku, utworzyli Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Wywalczony w naszym regionie Porozumienie Jastrzębskie miało dla mieszkańców również socjologiczny charakter. Ludzie, którzy do Jastrzębia przybyli z różnych stron Polski, poczuli, że są razem. Później, mimo wprowadzenia stanu wojennego, jastrzębski ruch oporu wciąż był bardzo mocny. Podziemna Solidarność miała swoje umocowanie w odważnym środowisku robotniczym i dlatego w 1988 roku tu musiało dojść do kolejnego strajku.

Dostrzega Pan analogie między tymi protestami?

– Oba rozpoczęły się w sierpniu. Strajk w 1988 roku zakończył się dokładnie w rocznicę podpisania Porozumienia Jastrzębskiego. Naturalnie z historycznego punktu widzenia strajki z 1980 roku są ważniejsze, bo zakończyły je podpisanie bardzo istotnego dokumentu, ale sukcesem protestów w 1988 roku było przełamanie komunizmu i doprowadzenie w pokojowy sposób do rozmów „okrągłego stołu”.

Dziś niewiele Polaków, zwłaszcza spoza Śląska, pamięta że to właśnie te strajki zapoczątkowały rozkład systemu komunistycznego w Polsce. Zgodzi się Pan, że ich jubileusz to doskonała okazja, by starszym o tym przypominać, a młodszym informować?

– O tych wydarzeniach należy mówić przy każdej okazji. Bo wszyscy Polacy pamiętają o porozumieniach Gdańskim i Szczecińskim, a równie ważne Porozumienie Jastrzębskie gdzieś ludziom umyka. Tu ogromną rolę mogłyby odegrać media, ale one obecnie wołają poświęcać uwagę celebrytom oraz wydarzeniom nie wnoszącym w życie społeczne ani niczego wiążącego, ani niczego dobrego. Gdyby na nasze obchody przyjeżdżali politycy z najwyższej półki, to jestem przekonany, że

Foto: UM Jastrzębie-Zdrój



wtedy historyczne wydarzenia w Jastrzębiu byłyby przez media mocniej nagłaśniane. Sporo informacji na temat górniczych strajków pojawiło się w 2009 roku przy okazji udziału w naszych uroczystościach prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Od czasu jego wizyty pod Pomnikiem Porozumienia Jastrzębskiego media zaczęły podawać więcej informacji o protestach górników. Uznajemy to za ogromną zasługę pana prezydenta.

Czy to właśnie dlatego w czerwcu, tuż przed obchodami obu rocznic, radni Jastrzębia jednomyślnie nadali pośmiertnie prezydentowi Kaczyńskiemu tytuł honorowego obywatela miasta?

– O jego honorowym obywatelstwie nie zdecydował tylko jego przyjazd do Jastrzębia, gdy pełnił funkcję prezydenta RP. Ten tytuł nadaliśmy mu za jego silne związki z ruchem Solidarności. To również uznanie dla Lecha Kaczyńskiego, jako człowieka, który miał duży udział w życiu Jastrzębia. W naszych uroczystościach uczestniczył jeszcze jako prezydent Warszawy. Brał też udział w Krajowym Zjeździe Delegatów Solidarności w Jastrzębiu. Dał się nam dobrze poznać. Hono-

Młodzi jastrzębianie wiedzą, że przesłaniem górniczych strajków była walka o wolność, która jest naszym niezwykłym prawem.

rowe obywatelstwo dla Lecha Kaczyńskiego przyznane zostało z okazji 50-lecia nadania Jastrzębiu praw miejskich, ale wpisuje się też w obchody rocznic górniczych strajków. **Jastrzębie-Zdrój może być wzorem dla innych miejscowości w pielęgnowaniu pamięci historycznej, zwłaszcza wśród ludzi młodych. Jedną ze szkół nosi imię Porozumienia Jastrzębskiego, uczniowie w corocznym miejskim korowodzie szli przebrani za strajkujących górników. To ich własne inicjatywy?**

– Prowadzimy politykę historyczną nawiązującą do tych zdarzeń, z których możemy być dumni. Bo chcemy, żeby mieszkańcy Jastrzębia mówili: to jest moje miasto. Bardzo cenimy sobie, że w pielęgnowaniu tej pamięci o

jego historii mocno wspierają nas jastrzębska Solidarność i miejscowe szkoły. Jedną z nich nosi imię Porozumienia Jastrzębskiego, bo taką wolę mieli jej uczniowie i nauczyciele. Pod szyldem tego historycznego porozumienia od lat organizujemy w mieście wiele imprez sportowych. Maraton pływacki, w którym trzeba przepłynąć tyle kilometrów, ile w danym roku minęło lat od podpisania tego dokumentu. Mamy też bieg Szlakiem Porozumienia Jastrzębskiego, którego trasa przebiega pomiędzy strajkującymi kopalniami. W Jastrzębiu funkcjonuje Galeria Historii Miasta, która wciąż pozyskuje dokumenty i eksponaty dotyczące tamtego okresu. M.in. dzięki tym inicjatywom młodzi jastrzębianie wiedzą, że przesłaniem górniczych strajków była walka o wolność, która jest naszym niezwykłym prawem. Wiedzą, że w tę walkę wpisuje się jeszcze danina krwi w grudniu 1981 roku i ostateczne zwycięstwo w 1989 roku. Oni mają świadomość, że wolną Polskę wywalczyli m.in. jastrzębscy górnicy. I te przesłania musimy kultywować oraz przekazywać kolejnym pokoleniom, bo jest z czego być dumnym.

33 URODZINY
NSZZ Solidarność
7 września 2013

Początek godz. 16.00
Wystąpią: AGNESSBAND, OBERSCHLESIIEN, KULT
Dodatkowe atrakcje: koncert górniczej orkiestry dętej, miasteczko promocyjne śląsko-dąbrowskiej Solidarności, darmowe porady prawne i oczywiście ogromny urodzinowy tort, a w finale pokaz sztucznych ogniów

Stadion Miejski w Jastrzębiu-Zdroju ul. Harcerska

Więcej informacji na www.solidarnoskatowice.pl

KULT

Oberschlesien

Sponsoring i partnerzy lokalni:
Bank Pocztywoty VOTUM SA, KOS, BSU, KOMPANIA WĘGLOWA S.A., WĘGLOKOKS, TRAKT

Konkurs urodzinowy

7 września podczas pikniku z okazji 33. urodzin NSZZ Solidarność Tygodnik Śląsko-Dąbrowski zorganizuje konkurs wśród uczestników imprezy.

Na zwycięzców czekają bardzo atrakcyjne nagrody.

Czytajcie uważnie TSD, bo właśnie dzięki lekturom tekstów w naszym czasopiśmie będziecie mogli udzielić bez-

błędnych odpowiedzi na konkursowe pytania.

Przypominamy, że do udziału w konkursie uprawniają karnety rozprowadzane przez komisję zakładową i Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność.

Dodatkowych informacji na temat kartonów udzieli Państwu Dział Administracji ZR, tel. 32 353 84 25 wew. 199.

RED.

Regulamin Konkursu

organizowanego przez Tygodnik Śląsko-Dąbrowski podczas pikniku z okazji 33. urodzin śląsko-dąbrowskiej Solidarności

1. W konkursie mogą wziąć udział wyłącznie osoby posiadające talon wydawany przez Zarząd Regionu NSZZ Solidarność. Talon składa się z dwóch części: losu oraz kuponu loteryjnego o tych samych numerach. Talony są odpowiednio oznakowane i opieczętowane.
2. Aby wziąć udział w konkursie, los należy umieścić w urnie losującej najpóźniej do momentu rozpoczęcia pierwszej tury konkursowej.
3. Losowanie osób, które wezmą udział w konkursie, odbędzie się w sposób jawny pod nadzorem komisji konkursowej.
4. Spośród uczestników festynu będzie wybrane jedno lub więcej dzieci, albo inne osoby postronne, które będą wyciągać po jednym losie z urny.
5. Wylosowany kupon będzie publicznie pokazany i nastąpi odczytanie jego numeru.
6. Wylosowana osoba będzie musiała udzielić poprawnej odpowiedzi na pytanie konkursowe.
7. Odbiór nagrody nastąpi bezpośrednio po stwierdzeniu prawidłowej odpowiedzi na pytanie konkursowe.
8. Następnie odbędzie się kolejny akt losowania.
9. W przypadku, kiedy po trzykrotnym wezwaniu właściciela wylosowanego kuponu, właściciel nie zgłosi się, kupon zostanie ponownie wrzucony do urny, a dana nagroda stanie się automatycznie przedmiotem następnego losowania.
10. W przypadku nieudzielenia prawidłowej odpowiedzi na pytanie konkursowe nagroda przejdzie automatycznie do kolejnego losowania.
11. Nagrody, których wartość nie przekracza 760 zł, nie podlegają opodatkowaniu.
12. Nagrody konkursowe o wartości powyżej 760 zł są nagrodami mieszanymi, tzn. nagroda plus gotówka w wysokości należnego podatku do potrącenia.
13. Odbiór nagrody będzie potwierdzony przy odbiorze przez osobę wygrywającą i osobę przeprowadzającą konkursowe losowanie.
14. Nagrody będą ponumerowane, a losowanie rozpocznie się w kolejności od najwyższego numeru nagrody.
15. Wszelkie reklamacje i zastrzeżenia należy zgłaszać bezpośrednio w trakcie losowania u osoby przeprowadzającej losowanie.

Z Kazimierzem Szalińskim, inspiratorem i jednym z organizatorów pierwszego strajku na kopalni Bobrek w Bytomiu w 1980 roku rozmawia Kinga Muca.

Aby nas jak ludzi traktowali

Jaki obraz ma Pan przed oczami wspominając strajkowe lato 1980 roku?

– Byłem wtedy na rodzinnej Lubelszczyźnie. Mój tata pracował w lubelskich PKZ-ach (skrót od PP PKZ – Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków – przyp. KM). Pewnego dnia po powrocie z pracy powiedział, że znowu dziś nie robili. Zapytałem dlaczego? Odpowiedział, że nikt nie wie, materiału nie ma. Nie padło słowo „strajk”. Po urlopie, pod koniec sierpnia wróciłem na Śląsk. Przed pracą był taki zwyczaj, że wszystkie brygady spotykały się na ławeczkach, przed zjazdem na ranną zmianę i wtedy politykowaliśmy. Stwierdziliśmy, że najlepiej by było zebrać kilka oddziałów, żeby cały ciąg technologiczny stanął, nie tylko wydobywanie, na którym ja byłem.

Co mogło być tą iskrą zapalną? Kiedy postanowiono strajkować i jak to wyglądało?

– Po szychcie tak ustaliliśmy. To było prawdopodobnie 3 września. Od słowa do słowa i postanowiliśmy, że nie zjeżdżamy dziś. Dostaliśmy się zebrało



Foto: Pamięć Jastrzębska

Nie wiedzieliśmy, że inne kopalnie też stoją, bo odcięto łączność, odizolowano nas – wspomina Szaliński

i tak staliśmy. Komitet partii był w sąsiednim budynku. Widzą, że powinniśmy iść się przebierać i zjechać, a tu wszyscy stoją. Wśród nas słychać dyskusje – a to, że rękawic nie ma, łopaty się gną, buty się rozlatują. Zaczynało się od błahostek. Śmiem twierdzić, że gdyby wtedy sekretarz, niejaki pan Sztachel

wyszedł i zapytał „Chopy, co wam jest? O co wam chodzi?” i załatwiono by te żądania, to wszyscy by zjechali, lecz on nie wyszedł. Przestraszył się i cofnął za firankę. Już po godzinie 8.00 postanowiono wydelegować po dwóch z każdego oddziału. Byłem młody, pyskawy i koledzy przekonywali „Kazik idź, ty nie

masz jeszcze dzieci, więc tobie nic nie zrobią”. Byłem jednym z delegatów mojego oddziału. W sumie było 38 delegatów w sali konferencyjnej i pytają nas „co panowie chcecie?”. Zgłosiliśmy swoje żądania, w tym też postulat o zwolnienie ówczesnego dyrektora Dobiji. Na wszystko chcieli się zgodzić, oprócz zwol-

koledzy przekonywali: „Kazik idź, ty nie masz jeszcze dzieci, więc tobie nic nie zrobią”.

nienia dyrektora. To my się nie zgodziliśmy. Więc wyszliśmy z sali i tak to mówiliśmy, aż ok. północy postanowili, że zwolnią Dobiję, lecz nie dziś, tylko za jakiś czas. I się zgodziliśmy, podpisaliśmy porozumienie. Na wszelkie socjalne postulaty się zgodzili, wtedy jeszcze o politycznych nie było mowy. O godzinie 2.00 w nocy poszliśmy do domu.

Nie wszystkie zmiany strajkowały i wiedziały od razu o porozumieniu. Jak zareagowali pozostali?

Rano przyszła kolejna zmiana – brygada C (funkcjonował wtedy czterobrygadowy system pracy – przyp. KM). Oburzyli się, że dyrektora nie zwolnili, a był on bardzo niepopularny przez załogę. Więc wznowili strajk. Dołączyły się też kopalnie Szombierki, Dymitrow i chyba Rozbark, lecz nie wiedzieliśmy,

że inne kopalnie też stoją, bo odcięto łączność, odizolowano nas. Dopieł swego, bo dyrektora zwolniono, zatwierdzono możliwość tworzenia niezależnych, samorządnych związków zawodowych, ale był to już trzeci dzień strajku. Jak wróciliśmy na trzecią zmianę do pracy, już było po strajku, można było zapisywać się do Solidarności. Trzeba wspomnieć, o tym, że podpisano nie tylko porozumienie w Szczecinie, Gdańsku czy Jastrzębiu, lecz także w Bytomiu. Przedstawiciele rządu podpisali porozumienie, w którym m.in. uściślono, że wszystkie soboty mają być wolne, a nie co druga, co trzecia, czy jakaś wybrana. My po prostu chcieliśmy nasze warunki bytowe poprawić, żeby nas nie gonili w wysokich temperaturach do pracy na 7,5 godziny, aby nas jak ludzi traktowali.

Kazimierz Szaliński – działacz Solidarności, w pierwszych wyborach Komisji Zakładowej wybrany jej sekretarzem, internowany od 7 maja do 25 listopada 1982 r., przebywał w obozach dla internowanych w Zaborzu i Uhercach.

Wszystko wydarzyło się 33 lata temu w sierpniu

Wydarzenia z sierpnia 1980 roku ukazały waleczny charakter Polaków. Po dekadzie rządów ekipy Edwarda Gierka Polska stanęła na progu najgłębszego kryzysu po II wojnie światowej. Kolejne podwyżki cen, jakie wprowadzono z pierwszym dniem lipca, spowodowały, iż miarka się przebrała.

Pierwsze doniesienia szerzone przez partyjną propagandę mówiły o „nieuzasadnionych przerwach w pracy”, do których doszło 1 lipca – w dniu wprowadzenia cen komercyjnych na przetwory mięsne w bufetach i stołówkach zakładowych. Niemalże natychmiast zastrajkowano w Warszawie, Poznaniu, Sanoku, Ursusie, Tarnowie i Tarnobrzegu. Następnego dnia podobnie zareagowali robotnicy z kolejnych kilku miast.

W latach 70. również dochodziło do akcji protestacyjnych, lecz pracodawcy zwykle zgadzali się na podwyżki, by zakończyć strajk, a następnie po cichu usunąć przywódców strajku z zakładu. Skala protestów latem 1980 roku była o tyle większa, że obejmowała nie tylko zakłady pracy, ale i całe miejscowości, a nawet regiony.

W drugiej połowie lipca strajkowała większość zakładów na Lubelszczyźnie. Zażądano nowych wyborów do rad zakłado-

wych oraz podniesienia płacy. Protest zakończono częściowym sukcesem – pracownicy uzyskali podwyżki, zagwarantowano bezpieczeństwo i obiecano nowe wybory. Skuteczna walka strajkujących i ich postulaty stanowiły wzorzec dla następnych, rozpoczynających protesty zakładów, m.in. na Wybrzeżu Gdańskim, Dolnym Śląsku czy w Warszawie. Spełnienie żądań płacowych spowodowało przerwanie protestów. Komitet Samoobrony Społecznej KOR na początku sierpnia wydał komunikat wzywający robotników do „zorganizowanego” strajkowania.

Bezpośrednią przyczyną rozpoczęcia 14 sierpnia 1980 roku strajku w Stoczni Gdańskiej było zwolnienie z pracy suwnicowej i działaczki opozycyjnej Anny Walentynowicz. Robotnicy zażądali przywrócenia do pracy jej oraz Lecha Wałęsy, a także bezpieczeństwa dla strajkujących, podwyżki płac, dodatku drożyznianego, wzniesienia pomnika dla upamiętnienia ofiar masakry z grudnia 1970 roku, dodatków rodzinnych takich samych jak w MO i SB oraz powstanie w zakładzie wolnych związków zawodowych. 15 lipca dołączyły się liczne zakłady Trójmiasta, co spowodowało że władza odcięła łączność Wybrzeża z

Foto: wikipedia.pl



Międzyzakładowy Komitet Strajkowy stworzył listę 21 postulatów

resztą kraju. Następnego dnia dyrekcja Stoczni przystąpiła do początkowe postulaty strajkujących. Komitet Strajkowy Stoczni Gdańskiej z Lechem Wałęsą na czele ogłosił zakończenie protestu, lecz na prośbę przedstawicieli innych zakładów Trójmiasta, których postulatów nie spełniono, wezwał do strajku solidarnościowego. Mimo iż większość robotników opuściła zakład, około tysiąca osób pozostało, by wraz z delegatami 21 zakładów strajkować. Wybrany został Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS). Do końca sierpnia do MKS dołączyło prawie siedemset strajkujących na Wybrzeżu zakładów, które wspólnie stworzyły listę 21 postulatów. Pierwszym i najważniejszym z nich był postulat wzywający do akceptacji niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych. W następnych dniach kolejne zakłady rozpoczynały strajki – 18.08 robotnicy w Szczecinie, tworząc własny MKS z Marianem Jurczykiem na czele i wysuwając listę 36 postulatów.

Na Śląsku 21 sierpnia rozpoczął się strajk pracowników fabryki Fazos w Tarnowskich Górach. Wieczorem strajkujący z Fazosu podpisali z pracodawcą warunkowe porozumienie zawierając protest do 31 sierpnia.

Pierwszą kopalnią na Śląsku, która przystąpiła do strajku była KWK Manifest Lipcowy (obecnie Zofiówka). Tam protest rozpoczął się w nocy z 27 na 28 sierpnia. Wybrano Komitet Strajkowy, który dyskutował z rano przybyłą delegacją partyjno-rządową. Po kilku godzinach i dołączeniu innych zakładów został utworzony śląski MKS, który w imieniu strajkujących zakładów miał prowadzić rozmowy z dyrekcjami i rządowo-partyjnymi delegacjami. Władze skierowały specjalne ulotki do rodzin strajkujących, aby zastraszyć protestujących. Do końca sierpnia strajk ogarnął większość śląskich i zagłębiowskich zakładów przemysłowych.

30 sierpnia 1980 roku podpisane zostało Porozumienie Szczecińskie, a dzień później Gdańskie, pozwalające na powstanie Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych. Mimo tego na Śląsku wciąż trwały protesty, które doprowadziły do podpisania 3 września Porozumienia Jastrzębskiego i 11 września Porozumienia Katowickiego. Przeszły do historii pod nazwą Porozumień Sierpniowych, których rezultatem było utworzenie ogólnopolskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność.

KINGA MUCA



Monika Weingärtner,
CDO24



Badanie trzeźwości kierowcy alkomatem - cz. 1.

Czy policjant zawsze może nakazać kierowcy, przystawiając mu alkomat, czy może jest ograniczony jakimiś przepisami? (Jacek H.)

Coraz częściej policja przeprowadza różnego rodzaju akcje, przykładowo takie jak „trzeźwy poranek”, mające na celu walkę z nietrzeźwymi kierowcami. Niestety kierowcy często nie wiedzą jak zachować się w sytuacji kontroli drogowej, szczególnie wtedy, gdy policjant podaje im alkomat w celu przeprowadzenia badania trzeźwości. Policja, stojąc na straży porządku i bezpieczeństwa na polskich drogach, może w każdym czasie zażądać badania trzeźwości kierowcy w celu ustalenia zawartości alkoholu w jego organizmie lub środka działającego podobnie do alkoholu. Oznacza

to, że w każdym przypadku funkcjonariusz policji może przeprowadzić u kierowcy badanie na zawartość alkoholu, jeżeli ma wątpliwość, co do jego stanu trzeźwości. Policjanci najczęściej przeprowadzają badania zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu. Dokonują tego za pomocą alkomatu lub urządzenia o nazwie alcoblow, pozwalającego na szybsze przebadanie większej ilości kierowców, gdyż w przypadku tego urządzenia, do wykrycia alkoholu w oddechu kierowcy wystarczy, by kierowca dmuchał w kierunku alcoblow z niewielkiej odległości. Warto pamiętać, że w przypadku badania alkomatem określana będzie zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Natomiast w przypadku laboratoryjnego badania krwi będzie już mowa o zawarto-

ści alkoholu w organizmie kierowcy.

Policja ma obowiązek przeprowadzenia badania stanu trzeźwości kierującego w przypadku wypadku drogowego, w którym występują ranni lub zabici. Natomiast na miejscu kolizji drogowej takiego obowiązku już nie ma, chyba, że funkcjonariusz policji lub któryś z uczestników kolizji ma wątpliwość co do stanu trzeźwości kierowców.

Istotne jest, że policja może zażądać poddania się badaniu stanu trzeźwości także przez inną osobę znajdującą się w pojeździe, o ile zachodzi w stosunku do niej uzasadnione podejrzenie, że mogła być kierowcą tego pojazdu.

Proszę pamiętać, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 zawsze mogą zasięgnąć informacji w departamencie prawnym CDO24

pod numerem telefonu 801 00 31 38 lub 32 43 43 105, który działa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.30. Natomiast, jeżeli taka sytuacja zaskoczyłaby posiadaczy Ochrony Prawnej w dni wolne od pracy lub po godzinie 16.30 to mogą oni skorzystać z telefonu alarmowego CDO24. Każdy posiadacz Ochrony Prawnej CDO24 z infolinii i telefonu alarmowego może korzystać z ochrony tak, jakby dzwonił na numer stacjonarny. Nie wiąże się to z żadnymi ukrytymi opłatami. CDO24 – pomoc prawna 7 dni w tygodniu w zasięgu telefonu!

Masz pytanie do prawnika? Napisz do nas: gazeta@cdo24.pl. Odpowiedzi na najciekawsze i najczęściej pojawiające się Państwa pytania, będziemy zamieszczali w naszych artykułach.

Ważne wskaźniki

- » Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2013 r.): **1.600,00 zł**
- » Przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w II kwartale 2013 r.): **3.785,38 zł**
- » Najniższa emerytura (od 1 marca 2013 r.): **831,15 zł**
- » Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2013 r.): **831,15 zł**
- » Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2013 r.): **637,92 zł**
- » renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2013 r.): **997,38 zł**
- » renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową (od 1 marca 2013 r.): **765,50 zł**
- » Urlop macierzyński: Pracownicy przysługuje w wymiarze: w przypadku urodzenia jednego dziecka przy jednym porodzie, **20 tygodni**
– w przypadku urodzenia dwojga dzieci przy jednym porodzie, **31 tygodni**
– w przypadku urodzenia trojga dzieci przy jednym porodzie, **33 tygodni**
– w przypadku urodzenia czworga dzieci przy jednym porodzie, **35 tygodni**
– w przypadku urodzenia pięciorga i więcej dzieci przy jednym porodzie **37 tygodni**

Komunikat

Kalendarz wyborczy na kadencję 2014 – 2018

Zgodnie z uchwałą Komisji Krajowej NSZZ Solidarność wybory władz organizacji zakładowych, międzyzakładowych oraz zakładowych organizacjach koordynacyjnych odbywają się w terminie od 1 listopada 2013 roku do 31 marca 2014 roku. W tym terminie wybierani są również delegaci na

Walne Zebranie Delegatów Regionu, również w okręgach łączonych (tzw. elektorskich).

Dokładny termin i miejsce zebrania wyborczego należy zgłaszać do Regionalnej Komisji Wyborczej najpóźniej 14 dni przed zebraniem. Również najpóźniej 14 dni przed zebraniem członkowie lub

delegaci na zakładowe/ międzyzakładowe zebranie powinni być poinformowani o terminie i miejscu zebrania. Informacja powinna być przekazana w sposób przyjęty w danej organizacji zakładowej/ międzyzakładowej.

Władze regionalnych sekcji i sekretariatów branżowych będą wybierane w

terminie od 1 do 30 kwietnia 2014 roku. Natomiast władze regionów będą wybierane w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca 2014 roku.

Regionalna Komisja Wyborcza zwraca się z apelem o nieodkładanie zebrania wyborczych na ostatnie miesiące, gdyż może spowodować to niemożność obsługi zebrania przez RKW.

Przewodniczącemu NSZZ Solidarność
MPWiK w Jaworznie

Andrzejowi Dudzikowi

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

TATY

składają

koleżanki i koledzy z NSZZ Solidarność
w Południowym Koncernie Węglowym S. A.
Zakład Górniczy Sobieski

Wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

TATY

Koledze

Andrzejowi Dudzikowi

Przewodniczącemu NSZZ Solidarność
MPWiK w Jaworznie

składają

koleżanki i koledzy z Terenowej Sekcji NSZZ Solidarność
miasta Jaworzna oraz z Biura Terenowego w Jaworznie

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ *Solidarność*

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmazyk, Agnieszka Konieczny, współpraca: Kinga Muca | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Mirosław Grzywa, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnoskatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskappresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 21 sierpnia 2013 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnoskatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec,** ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **POWSZECHNE NARZEKANIE NA POLSKI ESTABLISHMENT POLITYCZNY** to jakaś straszna zaraza. Na szczęście są jednostki odporne. W ostatnim sondażu CBOS przeprowadzonym wśród dorosłych mieszkańców tutejszej kolonii aż 15 proc. dobrze oceniło pracę Sejmu, a 17 proc. było dobrego zdania o pracy Senatu. Zdaniem Podróżnego to kolejny z efektów fali tropikalnych upałów. Gospodki jako zwolennik spiskowych teorii utrzymuje, że to była kwestia chytrego sformułowania pytania, które prawdopodobnie brzmiało tak: „Posłowie obiecują, że wezmą się do ciężkiej pracy”.... Odpowiadający pobłażliwie: „Dobra, dobra” zostali wpisani do kategorii osób pozytywnie oceniających koleśki z Wiejskiej. Do kategorii oceniających negatywnie wpisano tych, którzy po wysłuchaniu pytania puszczały odpowiednią wiązankę. Tych niedoceniających wysiłków wybrańców było 71 proc. Sienkiewicz już po nich idzie.

» **MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH ZAMÓWIŁO SOBIE** fotele kosztujące nawet 13 tys. zł za sztukę. W sumie resort na 28 sztuk tych siedzisk z oparciem wydał 300 tysięcy zł. Nie wiemy, z czego są zrobione te fotele, czy mają platynowe śrubki i obicia ze skóry aligatora, ale tak sobie myślimy, że za 13 tysięcy to z pewnością mają katapultę. Czerwony guziczek i sru, łądujesz w fotelu ambasadora w ciepłym kraju o łagodnym klimacie. MSZ musi być gotowy na różne scenariusze, również na ryzyko nagłej zmiany władzy.

» **Z PEWNOŚCIĄ NIE-ZŁE FOTELE BĘDĄ TEŻ W NOWEJ, SŁUŻBOWEJ BRYCE** zamówionej przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Jak doniósł Fakt, resort chce kupić limuzynę za 180 tys. zł. Z wyliczeń gazety wynika, że w tej cenie mi-



A mówiłem wam już, że emerytur nie będzie...?

nister sprawiedliwości może stać się szczęśliwym posiadaczem Volvo S80 Momentum, BMW z serii 5 albo Audi A6 Multitronic. Aha, wszystkim plującym teraz jademy przypominamy, że brykę zamawia Ministerstwo Sprawiedliwości, a nie resort sprawiedliwości społecznej.

» **PAMIĘTACIE SŁYNNY SŁOGAN PEŁO: „BY ŻYŁO SIĘ LEPIEJ”?** To jest jedyna obietnica tej ekipy, którą spełniła. Tym z peło oraz ich rodzinom żyje się lepiej. Jak doniósł Super Ekspres, poseł będący jedną z najbardziej charakterystycznych twarzy tej partii, z zawodu owadolog, kupił właśnie córce apartamenty za 280 tys. zł. Nie dajcie się nabrać, że Niesioł zaoszczędził tę sumę, jedząc wyłącznie szczaw i mirabelki? Ten wyjątkowy miły i łagodny polityk po prostu dobrze zarabia. Dostaje jedną miesięczną płacę minimalną. Codziennie.

» **MEDIA WCIĄŻ ROZPISUJĄ SIĘ O POJEDYNKU DONALDINHO Z GOWINHO.** Wynik jest z góry znany, ale komentatorzy pasjonują się wróżeniem, czy frekwencja wyborcza w peło przekroczy 50 proc. o jeden głos, czy nie przekroczy. Czym się tu pasjonować? Po prostu jak na dłoni widać, że oni nie tylko nas, ale wszystkich mają w d...

» **MY TEŻ TEN TEMAT TAMŻE MAMY.** Bardziej pasjonują nas wybory uzupełniające do Senatu na Podkarpaciu, gdzie niejaki Zdzisław Pupa staje do pojedynku z niejakim Mariuszem Kawą. Co prawda średnio interesuje nas, czy Zdzichu wygra z Mariuszem, czy Mariusz ze Zdzichem. Wiadomo, że Senat jest izbą jednej refleksji – refleksji nad wysokością rocznej nagrody finansowej dla senatorów. Ale podobno przed wyborami ma zostać zorganizowana debata Pupy z Kawą. I to chcielibyśmy zobaczyć.

» **A NA KONIEC JESZCZE JEDNA BUDUJĄCA INFORMACJA Z FAKTU.** To, co sobie myślicie o urzędnikach z warszawskiej centrali ZUS-u, to nic obraźliwego. Oni naprawdę są jacyś inni. Dowód? Proszę bardzo. Centrala ZUS zorganizowała właśnie przetarg na słodycze i popitkę, które mają im zapewne osłodzić kontakty z tymi niewdzięcznymi, okropnymi ludźmi, którzy jakieś składki płacili i teraz im się rent i emerytur zachciewa. Na liście zakupów na osłodę są m.in. delicje szampańskie, ciasteczka z marmoladą, jeżyki, i pięguśki, w sumie blisko 6 tys. opakowań. Dla miłośników słonych przekąsek 5 tys. paczek paluszków. Na popitkę 9 rodzajów kawy, herbaty czarnej i owocowej, siedem rodzajów soków, cola i woda mineralna. Całość ma kosztować pół miliona złotych, czyli tyle co nic, raptem 600 najniższych emerytur.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

Trzech facetów siedzi w barze i opowiada o tym, co kupili swoim żonom na urodziny.
Pierwszy z nich mówi:
– Ja kupiłem swojej żonie coś, co idzie od 0 do 100 w niecałe 6 sekund.
Pozostali pytają – co to?
– Ach, wiecie, białe Porsche tak pięknie pasuje do jej blond włosów.
– Za to ja kupiłem swojej żonie coś, co od 0 do 100 potrzebuje zaledwie 4 sekundy – mówi drugi – kupiłem jej Ferrari! Czerwone!
Bo tak jej pięknie z jej rudymi, rozwianymi włosami.
Na to trzeci:
– A ja kupiłem żonie coś, co do setki potrzebuje krócej niż sekundę.
– Przesadzasz. Nie ma tak szybkiego samochodu.
– Ale ja nie kupiłem jej samochodu... kupiłem wagę.

On i ona żyją ze sobą na kocia łapę. Po kolacji on zmywa naczynia. po chwili odwraca się do niej, patrzy głęboko w oczy i pyta: – Wyjdziesz za mnie?
Ona ze łzami szczęścia w oczach: – Tak!
On: – Ze śmieciami...

Pewien facet przeczytał książkę o asertywności i postanowił ją wypróbować na żonie. Nie wrócił jak zazwyczaj zaraz po pracy do domu, tylko poszedł z kumplami na piwo. Ok. 19.00 puka do drzwi, żona mu otwiera a on:
– Słuchaj, skończyło się babci sranie! Ja jestem w tym domu panem! Ja mówię, a ty słuchasz, jasne? Zaraz biegusiem podasz mi kapciuszkę, obiadek, potem zimne schłodzone piwko, i nie obchodzi mnie skąd je weźmiesz, potem się zdrzemnę a wieczorem napuścisz mi wody do wanny. No, i nie muszę chyba mówić, kto mnie po kąpieli ubierze i uczesze? No?! Kto?
– Zakład pogrzebowy, ty ofiaro!

Dwóch malców siedzi w piaskownicy i dyskutuje:
– Mój tata jest najszybszy na świecie!
– A wcale że nie!
– A wcale że tak! Jest urzędnikiem.
Pracuje codziennie do piątej, a w domu jest piętnaście po czwartej.

Przychodzi baba do urzędu i wypisuje kartę a urzędnik mówi:
– Musi się pani jeszcze podpisać.
– Ale jak ja mam się podpisać?
– Na przykład tak, jak się pani podpisuje na liście.
Baba bierze kartę i pisze:
Kochająca Babcia Ala.

W więzieniu – spędzasz większość czasu w celi 3 na 4 metry.
W pracy – spędzasz większość czasu w boksie 2 na 2 metry.
W więzieniu – dostajesz trzy posiłki dziennie.
W pracy – masz przerwę tylko na jeden i w dodatku musisz za niego zapłacić.
W więzieniu – w zamian za dobre zachowanie masz dodatkowy czas wolny.
W pracy – za dobre zachowanie dostajesz dodatkową robotę.
W więzieniu – strażnik otwiera i zamyka ci drzwi.
W pracy – sam sobie zamykasz i otwierasz drzwi.
W więzieniu – możesz oglądać telewizję i grać w gry video.
W pracy – za oglądanie telewizji i za gry możesz wylecieć.
W więzieniu – masz własną ubikację.

W pracy – musisz korzystać z jednej z innych.
W więzieniu – może Cię odwiedzać rodzina i przyjaciele.
W pracy – nie wolno Ci z nimi rozmawiać.
W więzieniu – wszystkie twoje potrzeby są opłacane przez poddańców.
W pracy – musisz opłacać wszystkie koszty związane z twoją pracą, a w dodatku z twoich poddańców utrzymuje się więźniów.
W więzieniu – spędzasz większość czasu wyglądając z za krat na świat i myśląc, jak się stąd wydostać.
W pracy – spędzasz większość czasu wyglądając z za krat na świat i myśląc, jak się stąd wydostać.
W więzieniu – możesz do woli czytać zabawne e-maile.
W pracy – jak Cię na tym złapią, możesz pożałować.
W więzieniu – strażnicy są często sadystami.
W pracy – mówi się na nich: kierownicy.

Autoreklama

www.solidarnosckatowice.pl

e-mail:rozwoj@solidarnosckatowice.pl

Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 64 6
Tomasz Cichoń – tel. 661 886 200
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07

Region
Śląsko-Dąbrowski
NSZZ Solidarność
40-286 Katowice,
ul. Floriana 7



Działamy dopiero od kilku miesięcy. Do związku należy już 150 osób. Im będzie nas więcej, tym skuteczniej będziemy mogli upominać się o lepsze warunki pracy. W naszej sieci jest wiele problemów, które wymagają uporządkowania. Zazwyczaj bywało tak, że pracownik, który się poskarżył, ściągano na siebie kłopoty, a wszystko i tak zostawało po staremu. Teraz, gdy założyliśmy Solidarność, mamy nadzieję, że to się zmieni – mówi Justyna Chrapowicz, przewodnicząca NSZZ Solidarność w Lidl Polska.



**ZORGANIZOWANI
MAJĄ LEPIEJ!**